

Rafał Paprzycki

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 15 marca 2005 r., II KK 404

Palestra 50/9-10(573-574), 246-252

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 15 marca 2005 r.

II KK 404/04*

Teza glosowanego wyroku brzmi

Stwierdzenie przez biegłych lekarzy psychiatrów, że poczytalność oskarżonego zarówno *tempore criminis*, jak i *tempore procedi* nie była w znacznym stopniu ograniczona, nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem, o którym mowa w art. 79 § 4 k.p.k. i nie oznacza, że poczytalność oskarżonego nie budzi wątpliwości; tym samym nie może stanowić wystarczającej podstawy do cofnięcia wyznaczenia obrońcy z urzędu.

Problematyka poruszona w tym orzeczeniu Sądu Najwyższego w oczywisty sposób wymaga analizy zarówno z punktu widzenia prawa karnego materialnego, prawa karnego procesowego, jak i psychiatrii. Istotą bowiem uzasadnienia przyjętej wykładni art. 79 § 4 k.p.k. jest odwołanie się do pojęcia poczytalności, ograniczonej (zmniejszonej) poczytalności, niepoczytalności oraz konieczność zapewnienia związanej z tym gwarancji przestrzegania prawa oskarżonego do obrony. Co oczywiste, w tym wypadku chodzi o poczytalność oskarżonego w czasie toczącego się postępowania karnego, w którym może zostać ustanowiony dla niego obrońca z urzędu. Choć, z drugiej strony, do wyjątków należy sytuacja, gdy wątpliwości co do poczytalności dotyczą tylko czasu popełnienia przestępstwa. Tak może być, na przykład, w wypadku popełnienia czynu w stanie silnego wzburzenia prowadzącego do ograniczenia poczytalności.

Sąd Najwyższy, uzasadniając swe stanowisko, przedstawił na jego poparcie trzy argumenty. Po pierwsze, zdaniem Sądu Najwyższego, brak znacznego ograniczenia poczytalności nie oznacza jakichkolwiek wątpliwości co do poczytalności, skoro

* Dotychczas niepublikowany.

rozmiar tego ograniczenia jest stopniowalny i może być niewielki, a przynajmniej mniejszy niż znaczny. Po drugie, przy braku kategoriycznego stwierdzenia przez biegłych, że poczytalność nie budzi żadnych wątpliwości, należy opowiedzieć się za interpretacją dającą prymat gwarancyjnej funkcji profesjonalnej obrony. Po trzecie, drugi argument jest wzmacniany przez Sąd Najwyższy stwierdzeniem o konieczności rozstrzygnięcia wątpliwości, co do poczytalności, wyłącznie na korzyść oskarżonego.

Przechodząc do oceny wykładni, prezentowanej przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu niniejszego wyroku, należy zacząć od przypomnienia czym jest poczytalność oraz w czym mogą się wyrażać ewentualne wątpliwości co do niej. Szukając definicji medycznej można stwierdzić jedynie to, że jej po prostu nie ma. Psychiatrzy niezwiązani z opiniowaniem sądowo-psychiatrycznym nigdy się takim pojęciem nie posługują, gdyż jest to wyłącznie pojęcie prawne (prawnicze). Co więcej, akceptacja psychiatrów dla istnienia takiego pojęcia została w istocie „wymuszona” przez prawników, a stopniowanie poczytalności – od pełnej, przez jej ograniczenie, następnie ograniczenie w stopniu znacznym, po zniesienie poczytalności – przez praktykę sądową. Dla nas jest bowiem oczywiste, że między „niepoczytalnością”, „poczytalnością w znacznym stopniu ograniczoną” a „normą” w tym zakresie, pozostają „wolne przestrzenie”, w których mamy do czynienia z ograniczeniem poczytalności większym niż „znaczne”, choć niebędące jeszcze „niepoczytalnością”, bądź z niepoczytalnością poniżej „znacznej”, ale niebędącą już „normą”. W tych właśnie wypadkach biegli, choć niechętnie, na uprawnione żądanie organu procesowego (prokuratora, sądu), mają obowiązek ocenić, w jakim stopniu „poczytalność” oskarżonego (podejrzanego) bliska jest punktom granicznym, które stanowią: niepoczytalność, poczytalność w znacznym stopniu ograniczona i norma – pełna poczytalność¹.

Ustawa karna procesowa służy realizacji ustawy karnej materialnej i, w zasadzie, nie powinna i nie tworzy własnych pojęć prawno-materialnych. Pojęcie „poczytalność” (zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem) określone jest tylko w przepisach art. 31 § 1 i 2 Kodeksu karnego. Nie było uzasadnienia dla tworzenia, czy tylko powtarzania takiej definicji w karnej ustawie procesowej, a więc nie ma i nie może być innej ustawowej definicji pojęcia poczytalności dla potrzeb procedury karnej, zwłaszcza że, jak podkreślono, jest to pojęcie wyłącznie prawne i gdyby nie problem winy w prawie karnym materialnym i konieczność opiniowania sądowo-psychiatrycznego dla potrzeb procesu karnego, nauka psychiatrii nigdy by takiego pojęcia nie stworzyła, tym bardziej, że nadal je tylko toleruje.

Jeżeli zatem Kodeks postępowania karnego nie tworzy własnej definicji poczytalności, to musi się, w istocie, odwoływać do tej przyjętej w Kodeksie karnym. Skutki

¹ Zob. na ten temat: A. Wąsek (w:) O. Górniok i in., *Kodeks karny. Komentarz*, t. 1, Art. 1–116, Gdańsk 2005, uwagi do art. 31 k.k. s. 404 i n., oraz powołane tam orzecznictwo i piśmiennictwo.

materialno-prawne dla oskarżonego Kodeks karny łączy jedynie ze zniesieniem lub znacznym ograniczeniem poczytalności (art. 31 § 1–3 k.k.). Natomiast inne ograniczenie poczytalności (mniejsze niż znaczne) jest rozważane tylko jako okoliczność łagodząca w ramach ogólnych dyrektyw wymiaru kary (art. 53 § 1 i 2 k.k.).

Kodeks postępowania karnego, uwzględniając możliwość wystąpienia utrudnień w realizacji prawa oskarżonego do obrony w takim stanie psychicznym (co najmniej poczytalności ograniczonej – zmniejszonej), przewiduje konieczność posiadania przez niego obrońcy. Musi on bronić oskarżonego od momentu powzięcia przez sąd (prokuratora) wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, do momentu zakończenia postępowania karnego albo usunięcia tych wątpliwości. Jeżeli sąd (prokurator) poweźmie wątpliwości co do poczytalności oskarżonego (podejrzanego) to obrona obligatoryjna powinna istnieć przynajmniej do momentu wydania opinii przez biegłych, a więc przez czas, kiedy sąd (prokurator) nie zna rzeczywistego stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, który zostanie ustalony przez osoby mające wiadomości specjalne (art. 193 § 1 k.p.k., art. 202 § 1 i 2 k.p.k.). Biegli, wypowiadając się na ten temat, odnoszą się do okoliczności opisanych w art. 31 § 1 i 2 k.k. Nie wypowiadają się natomiast, co oczywiste, czy zachodzą „wątpliwości co do poczytalności”, czy też nie (art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k.). Nauka psychiatrii nie posługuje się bowiem tym pojęciem, więc biegli wychodząc poza stany opisane w art. 31 § 1 i 2 k.k., tworzyliby własną, jednakże wyłącznie medyczną, definicję (wątpliwości co do poczytalności) pochodzącą nie tylko spoza unormowań prawnych².

Poza tym psychiatria w ogóle nie określa normy zdrowia psychicznego, ograniczając się do ustalenia, zresztą oczywistego, że jest to stan, w którym człowiek nie cierpi na żadną chorobę psychiczną i nie występuje niechorobowe zakłócenie czynności psychicznej. Jeżeli natomiast przyjąć, czego psychiatrzy nie wykluczają, że osób o niezakłóconej psychice w zasadzie nie ma, to można twierdzić, choć prowadzi to do absurdu, że w każdym wypadku, a więc w każdej sprawie karnej, w stosunku do każdego oskarżonego, sąd powinien mieć nieusuwalne wątpliwości co do poczytalności.

To także ujawnia niedoskonałość interpretacji Sądu Najwyższego, wskazującej na konieczność rozstrzygnięcia w tych okolicznościach wątpliwości na korzyść oskarżonego. Można bowiem dojść do wniosku, że każdy oskarżony tak jak cała ludzkość, nie jest idealnie zdrowy psychicznie i tę wątpliwość rozstrzygnąć na jego

² Zob. na ten temat: J. Bratoszewski i in., *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Warszawa 2003, s. 545 i n.; J. Grajewski, L. K. Paprzycki, M. Płachta, *Kodeks postępowania karnego. Komentarze Zakamycze*, t. I, *Komentarz do art. 1–424*, Kraków 2003, s. 164 i n.; T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego. Komentarze Zakamycze. Wraz z komentarzem do ustawy o świadku koronnym*, Kraków 2003, s. 2687 i n.; W. Grzeszczyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 92 i n.; P. Hofmański (red.), *Kodeks postępowania karnego*, t. I, *Komentarz do artykułów 1–296*, Warszawa 2004, s. 398 i n.

korzyść, ustanawiając i utrzymując obrońcę z urzędu w każdej sprawie do końca toczenia się postępowania.

Kiedy sąd (prokurator) nabiera uzasadnionych wątpliwości co do poczytalności oskarżonego (podejznanego) musi zbadać stan jego zdrowia psychicznego w czasie czynu oraz w czasie postępowania. Takie czynności mają prowadzić do wykluczenia lub potwierdzenia tych „uzasadnionych” wątpliwości. „Zasadność” wątpliwości znowu może być utożsamiana jedynie z określeniami pochodzącymi z art. 31 § 1 i 2 k.k.³. Tylko przed wydaniem opinii przez biegłych psychiatrów „uzasadnione wątpliwości co do poczytalności” wyrażają podejrzenie organu procesowego, że mogą wystąpić okoliczności wyłączające poczytalność lub ograniczające ją w stopniu znacznym. Sąd ani prokurator nie są władni wypowiedzieć się na temat stanu poczytalności⁴, a mogą jedynie, wobec wystąpienia pewnych okoliczności, uznać, że konieczne jest zbadanie tej kwestii przez biegłych. Informacje te zostają sprawdzone i wątpliwości wyjaśnione oczywiście wtedy, gdy opinia zostanie sporządzona we właściwej formie, jest jasna, pełna i niesprzeczna⁵. Z drugiej strony, jeżeli organ procesowy nie ma pewności, że te wątpliwości są „uzasadnione” w rozumieniu art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k., powinien to wyjaśnić przeprowadzając dowód z opinii jednego lekarza psychiatry, na podstawie art. 193 § 1 k.p.k. Jeżeli biegli, w którymś z tych trybów, wykluczają istnienie okoliczności opisanych w art. 31 § 1 i 2 k.k., to skąd organ procesowy ma czerpać przekonanie o istnieniu uzasadnionych wątpliwości co do poczytalności? Opinia biegłych wyklucza bowiem istnienie choroby psychicznej albo innego zakłócenia czynności psychicznych, albo wyklucza podejrzenie – wątpliwości organu procesowego, czyli to wszystko, co mogło spowodować tego rodzaju wątpliwości. Posiadanie przez organ procesowy dalszych wątpliwości musiałoby mieć źródło w innych przesłankach, nieokreślonych przez prawo karne materialne ani procesowe.

Można znaleźć argument przeciwko wykładni omawianego wyroku, posługując się tylko wykładnią logiczną. Wystarczy wyobrazić sobie sytuację, w której sąd (prokurator) w sposób całkowicie nieuzasadniony nabiera wątpliwości co do poczytalności i dopuszcza dowód z opinii biegłych. Mogło to nastąpić, na przykład, na podstawie ustalenia, że oskarżony doznał w dzieciństwie lekkiego urazu głowy, bez utraty przytomności, bez wstrząśnienia mózgu ani jakichkolwiek innych konsekwencji. W tej sytuacji, gdyby uznano, że nie było wątpliwości co do poczytalności, to pogląd tego rodzaju zapewne nie byłby praktycznie możliwy do podważenia. Gdyby jednak bezzasadnie sąd dopuścił dowód z opinii biegłych psychiatrów i opinia ta nie zawierałaby stwierdzenia, że „poczytalność nie budzi wątpliwości”, to,

³ J. Bratoszewski i in., *op. cit.*, s. 555.

⁴ Zob. L. K. Paprzycki (red.), A. Błachnio-Parzych, R. Paprzycki, *Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne w procesie karnym*, Kraków 2002, s. 49 i n., poz. 74–104; ostatnio: wyrok SN z 17 września 2003 r., II KK 109/03 – niepubl.

⁵ T. Grzegorzcyk, *Wybrane zagadnienia najnowszej nowelizacji procedury karnej*, PiP 2003, nr 8, s. 9.

zgodnie z przyjętą tu wykładnią Sądu Najwyższego, należałoby takie wątpliwości uznać za nadal istniejące, pozostawiając oskarżonemu także obrońcę z urzędu. Prowadziłoby to do sytuacji, gdy błąd, a co najmniej przesadzona ostrożność sądu (prokuratora) i oczywiście zbędna opinia biegłych, powodowałyby błędne ustalenie wątpliwości co do poczytalności oskarżonego. Co więcej, byłaby to najwyżej jedynie „wątpliwość procesowa”, bez jakichkolwiek materialno-prawnych i medycznych podstaw.

Nieuzasadnione też wydaje się być stanowisko, że inna interpretacja niż ta przyjęta przez Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu, prowadzi do naruszenia gwarancyjnej funkcji profesjonalnej obrony, w sytuacji poczytalności ograniczonej w stopniu mniejszym niż znaczny. Zauważyć należy, że art. 79 § 2 k.p.k. zobowiązuje sąd do zapewniania oskarżonemu obrońcy, gdy uzna to za konieczne ze względu na okoliczności utrudniające obronę, które choć nie muszą, to jednak mogą wiązać się także ze stanem psychicznym oskarżonego, ale również np. z kalectwem (innym niż to opisane w art. 79 § 1 pkt 2 k.p.k.), z nieposługiwaniem się językiem polskim, czy brakiem wykształcenia, utrudniającymi zrozumienie choćby najprostszego pisma procesowego lub decyzji sądu, a nawet tylko z ogólną nieporadnością życiową. Sąd (prokurator) może też uznać, że warunki niezbędnej obrony występują w wypadku oskarżonego, którego poczytalność nie jest wyłączona ani ograniczona w stopniu znacznym, choć występują u niego pewne zakłócenia czynności psychicznych, które mogą utrudnić oskarżonemu zrozumienie swojej sytuacji procesowej i podjęcie odpowiednich (skutecznych) środków obrony⁶. Kodeks postępowania karnego zawiera zatem wystarczające instrumenty procesowe do zapewniania oskarżonemu profesjonalnej obrony, kiedy sąd (prokurator) uzna to za konieczne⁷. Okoliczności mogące spowodować taką decyzję są określone bardzo szeroko, gdy warunkiem koniecznym do spełnienia są jedynie „okoliczności utrudniające obronę”, wśród których część może mieć związek z jakimkolwiek ograniczeniem poczytalności. Ustawodawca pozostawił więc sądowi (prokuratorowi) szeroką możliwość zapewnienia profesjonalnej obrony, mając zaufanie do racjonalności i właściwej oceny sytuacji przez sędziów (prokuratorów). Interpretacja przedstawiona w omawianym orzeczeniu zdaje się wyrażać brak takiego zaufania. Co więcej, przepis art. 79 § 4 k.p.k. w zdaniu końcowym stwierdza, że w wypadku ustania wątpliwości co do poczytalności, prezes sądu, a na rozprawie sąd, może, a więc nie musi, cofnąć wyznaczenie obrońcy.

W końcu zauważyć należy jakie skutki w praktyce musiałyby spowodować wykładnia przyjęta przez Sąd Najwyższy. Otóż, wszystkie wyroki, w których biegli nie stwierdzili wyłączenia lub znacznego ograniczenia poczytalności, a jednocześnie nie użyli słów: „poczytalność nie budzi wątpliwości”, a oskarżony nie miał obrońcy do końca postępowania, musiałyby zostać uchylone. Wynika to wprost z treści

⁶ Postanowienie SN z 17 lutego 2004 r., II KK 277/02, OSNKW 2004, z. 4, poz. 43.

⁷ J. Bratoszewski i in., *op. cit.*, s. 552–553.

art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k., który zalicza brak obrońcy m.in. w wypadkach określonych w art. 79 § 1 i 2 k.p.k. do bezwzględnych przesłanek odwoławczych. Procesy niezałożone można by „ratować” żądając uzupełniającej opinii albo choćby uzupełniająco przesłuchać biegłych na rozprawie, żeby mogli wypowiedzieć słowa o braku wątpliwości co do poczytalności. Tylko, czy biegli psychiatrzy mogliby kompetentnie wydać opinię o tej treści, skoro nie posługują się w swojej nauce pojęciem poczytalności i nie znają norm, mogących określić, kiedy wątpliwości występują, a kiedy już ich nie ma? W praktyce, taki sposób procedowania nie tylko utrudniałby postępowanie, ale także, być może, zmuszałby biegłych psychiatrów do uchylenia się od wydania opinii, ze względu na niemożliwość ustosunkowania się do pojęcia „wątpliwości co do poczytalności” z punktu widzenia psychiatrii czy psychologii.

Podsumowując powyższe uwagi, stwierdzić trzeba niedoskonałości wykładni omawianego orzeczenia Sądu Najwyższego. Po pierwsze, brak jest w uzasadnieniu przyjętego poglądu refleksji nad psychiatrycznymi i psychologicznymi przesłankami uwarunkowaniami tego, co prawnicy nazywają „poczytalnością” i „wątpliwościami” co do tego, a także brak uwzględnienia związków istniejących między naukami medycznymi i prawnymi. Ponadto daje się zauważyć, przy formułowaniu argumentacji, zatarcie granicy między normami materialnymi i procesowymi, co powoduje nadawanie różnym instytucjom (poczytalność, niepoczytalność, wątpliwości co do poczytalności) takiego samego znaczenia. Pogląd wyrażony w tym orzeczeniu prowadzi, choćby bez takiego zamiaru składu orzekającego, także do pewnego ograniczenia samodzielności podejmowania decyzji przez sądy (prokuratorów), bez dostarczenia istniejących możliwości pełnego zabezpieczenia praw gwarantowanych oskarżonemu, z wykorzystaniem unormowań art. 79 § 2 i § 4 k.p.k. Zabrakło, jak się wydaje, wystarczającego uwzględnienia tego co wynika „łącznie” z unormowań Kodeksu karnego, Kodeksu postępowania karnego i wiedzy o psychiatrii i psychologii, którą musi posiadać prawnik, a która to wiedza jest czymś innym niż ta jaką posiadają lekarz psychiatra i psycholog kliniczny, dysponujący w tych dziedzinach wiadomościami specjalnymi⁸.

Wobec tego, za trafny uznać należy dotychczasowy pogląd, konsekwentnie przyjmowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego i piśmiennictwie, że ustalenie przez biegłych psychiatrów, że brak jest podstaw do przyjęcia niepoczytalności albo poczytalności w znacznym stopniu ograniczonej (art. 31 § 1 i 2 k.k.), znosi stan „wątpliwości co do poczytalności” (art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k.), co nie wyklucza ustanowienia dla oskarżonego (podejrzanego) obrońcy z urzędu, jeżeli jego stan psychiczny stanowi „okoliczność utrudniającą obronę” (art. 79 § 2 k.p.k.) np. wobec okazywanej nieporadności życiowej, albo pozostawienie oskarżonemu obrońcy z urzędu na podstawie art. 79 § 4 zdanie ostatnie k.p.k.

⁸ L. K. Paprzycki, *Podstawowe zasady opiniowania sądowo-psychiatrycznego co do poczytalności oskarżonego i zdolności jego uczestniczenia w postępowaniu karnym – zagadnienia prawne*, *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 1997, t. 6, s. 25–26.

Może tylko na marginesie, ale warto zwrócić uwagę na chyba dość oczywiste niedoskonałości, może tylko natury techniczno-legislacyjnej, zapisów art. 79 § 4 k.p.k. w kontekście jego § 1 pkt 3. Otóż, wątpliwości, o których mowa w tym ostatnim przepisie, to wątpliwości organu procesowego (prokuratora, sądu), który „podejrzewa” istnienie stanu niepoczytalności. I są to wątpliwości organu „niefachowego”, który nie ma wiedzy w zakresie psychiatrii, lecz, co najwyżej, wiedzę o psychiatrii wyniesioną ze studiów akademickich lub dalszego doskonalenia zawodowego. Dlatego właśnie ustawodawca, trafnie, posłużył się określeniem „wątpliwości co do poczytalności”. Tego ostatniego określenia, jak się wydaje, nie można jednak odnieść do psychiatrów, posiadających w zakresie tej dziedziny wiedzy „wiadomości specjalnych” w rozumieniu art. 193 § 1 k.p.k. Biegły, wydając opinię co do stanu zdrowia psychicznego (art. 202 i 203 k.p.k. – co najmniej dwóch lekarzy psychiatrów), albo analizując okoliczności wskazane przez organ procesowy mający wątpliwości co do poczytalności oskarżonego – podejrzanego (art. 193 § 1 – jeden lekarz psychiatra) ustala jedynie okoliczności wiążące się ewentualnie z zakłóceniem czynności psychicznych. W tym ostatnim wypadku, organ procesowy, dysponując opinią biegłego, czyni własne ustalenia, że nie ma wątpliwości, albo że one są i wówczas dopuszcza dowód z opinii lekarzy psychiatrów w trybie określonym w art. 202 i 203 k.p.k. A więc, wbrew temu, co jest zapisane w art. 79 § 4 k.p.k., to nie biegli, ale organ procesowy „stwierdza”, że brak jest „wątpliwości”, wobec medycznych ustaleń lekarza (lekarzy) psychiatrów. Tak też dzieje się to w praktyce, a więc powyższy zapis ustawowy jedynie uznać należy za niefortunny. Ale nie jest to jedyny błąd ustawodawcy. O ile bowiem trafnie, wobec treści art. 31 § 1 i 2 k.k., pojęcie „poczytalności” odniesiono do stanu zdrowia psychicznego sprawcy (podejrzanego, oskarżonego) w czasie czynu, to znów błędem co najmniej techniczno-legislacyjnym jest wiązanie w art. 79 § 4 k.p.k. „poczytalności” z czasem postępowania. W tym ostatnim wypadku chodzi zawsze tylko o czas opiniowania. Oczywiście jest bowiem, że „poczytalność” może być odniesiona tylko do czasu popełnienia czynu zabronionego, a na czas toczącego się postępowania karnego (przygotowawczego, sądowego i wykonawczego) chodzi wyłącznie o stan zdrowia psychicznego oskarżonego (podejrzanego, skazanego), z czym wiąże się bądź w ogóle możliwość uczestniczenia w postępowaniu, bądź uczestniczenia w określonych warunkach, na przykład, tylko z udziałem obrońcy. Wszystko to prowadzi do wniosku, że niezbędne jest znowelizowanie art. 79 § 4 k.p.k. tak, aby nie było już żadnych wątpliwości, że to organ procesowy, na podstawie opinii biegłego (biegłych) ustala, że są albo nie ma „wątpliwości co do poczytalności” oraz, że ustalając zdolność oskarżonego (podejrzanego, skazanego) do uczestniczenia w postępowaniu, organ procesowy uzyskuje opinię biegłych nie co do „poczytalności”, lecz co do stanu zdrowia psychicznego.

Rafał Paprzycki